

Dziś w numerze:

NAUKI PROCESU	str. 2
ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZE SŁUSZNE OCENIŁO PRACĘ ZETEMPOWCÓW	str. 3
NARADA PRZODOWNIKÓW WYSZKOLENIA W NA- SZEJ JEDNOSTCE POMAGA W LIKWIDACJI NIEDOCIĄGNIĘĆ	str. 3
SZKOŁĄ SIĘ NA DOBRZYCH OBRONCÓW NASZYCH MORSKICH GRANIC	str. 3
Z III ŚWIATOWEGO ZŁOTU MŁODYCH BOJOWNI- KÓW O POKÓJ W BERLINIE	str. 4
TAJEMNICA WOJSKOWA	str. 4

Strzec honoru polskiej bandery

Stać na straży naszych morskich granic, strzec zdobyczy narodu polskiego i pokojowego budownictwa socjalistycznego, strzec honoru polskiej bandery — to obowiązek każdego marynarza Ludowej Marynarki Wojennej.

Nie jest to łatwe zadanie, zwłaszcza, kiedy nasz śmiertelny wróg imperializm amerykańsko-angielski stara się wszelkimi sposobami złamać naszą władzę ludową, rozpętać nową wojnę i zakuć w kajdany niewoli nasz bohaterki naród. Ale my marynarze twardo stojemy na straży naszego Wybrzeża w nierozdzielalnym sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, ostoją światowego obozu pokoju, przed którego potęgą drżą podżegacze wojenni.

Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej dobrze rozumieją swoje zadanie w obronie pokoju. Z każdym dniem podnoszą swoją wiedzę wojskową i polityczną. Szkołą się na najlepszym sprzęcie bojowym, otrzymanym ze Związku Radzieckiego. Sprzęt ten, okręty wojenne, przeszły w ubiegłej wojnie próbę i wykazały swą wysoką wartość bojową. Dlatego dziś marynarze, którzy się na nich szkolą, powinni kochać swój okręt, kontynuować tradycje swych kolegów radzieckich, z których niejedynemu oddał swe życie za to, abyśmy obecnie spokojnie mogli uczyć się i pracować.

Przykładem może być radiotelegrafista z radzieckiego niszczyciela „Nieugięty” który w walce z hitlerowskim okupantem został ciężko ranny, a mimo to nie zaprzestał nadawania pilnej depechy. W ten sposób postępowali marynarze radzieccy, którzy bezgranicznie miłują swą ojczyznę, są oddani całym sercem przysiędze wojskowej, kochają swój okręt.

Nasi marynarze również kochają swe okręty, pamiętają o honorze bandery. Walczą o to, aby ich okręty były przodującymi. Tak postępuje mł. **Delimata**, — wzorowy dowódca działonu, bosman **Obierzynski**, odznaczony ostatnio brązowym krzyżem zasługi, st. mar. **Kuchta** aktywny zetempowiec agitator, oraz bosman **Józef Ruszczyński** i bosman **Felicjan Krawczyk**, jeden nurek, drugi radiotelegrafista. Ich wierna służba na straży Bałtyku to dotrzymywanie wierności naszej banderze. Strzec polskiej bandery, to znaczy służyć ojczyźnie tak, jak służą na swych okrętach wyżej wymienieni marynarze. Cała załoga musi walczyć o wykazanie zadań stojących przed okrętem, walczyć o przodownictwo na każdym odcinku służby, troszczyć się o sprzęt aby był zawsze w pełnej gotowości bojowej.

Każdy marynarz na całe życie zapamięta ten dzień, w którym oddając honor banderze wojennej po raz pierwszy wstępuje na pokład trałowca, ścigacza czy niszczyciela, o którym może z dumą myśleć i mówić: „Mój okręt”. Sama nazwa okrętu budzi dumę u marynarzy. Na swym okręcie marynarz odczuwa, że wszystko to, czego żąda od niego służba czyni się w jego własnym interesie, w interesie jego rodziny i całego narodu.

Służba na okręcie, możliwość spokojnego pływania pod polską banderą to wielki zaszczyt dla marynarzy, gdyż pamiętamy, że odzyskaliśmy nasze morze w ciężkich walkach z najeżdżcą hitlerowskim, że za sprawą szerokiego dostępu do Bałtyku przelał obficie krew żołnierz radziecki i polski. Dlatego taką miłością darzą swoje okręty nasi marynarze, podoficerowie i oficerowie.

Nie możemy jednak poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. Musimy zdwoić wysiłki w służbie i wyszkoleniu wojennymorskim i politycznym, bezgranicznie kochać swój okręt, banderę, Ojczyznę Ludową tak, jak kochają marynarze radzieccy, aby gdy zajdzie potrzeba być gotowym oddać swe życie w obronie kraju.

Czujmy więc się dumni z tego, że pływamy pod polską banderą, w kraju wolnym od wyzysku i krzywdy społecznej — w Polsce Ludowej.

Depesze naczelnego dowódcy Chińskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej do marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Rokossowski otrzymał od naczelnego dowódcy Chińskiej Armii Narodowo - Wyzwoleńczej Czu-Teh depechę następującej treści:

**„MINISTER OBRONY NARODOWEJ
RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ
MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI**

Serdecznie dziękuję za pozdrowienia i życzenia złożone przez Was z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Narodowo - Wyzwoleńczej i wyrażam pragnienie, aby oba nasze kraje jeszcze bardziej zjednoczyły się w walce o umocnienie pokoju na całym świecie.

Naczelnym dowódcą
Chińskiej Armii Narodowo - Wyzwoleńczej
CZU - TEH“.

Radosne tegoroczne dożynki chłopów będą obchodzić pod hasłami:

Dalsze podniesienie produkcji rolnej! Pełne wykonanie planów kontraktacji! Przedterminowa sprzedaż zboża państwu

WARSZAWA. Wyrazem radości i dumy chłopów z zebranych w czasie żniw obfitych owoców całorocznej pracy będą tradycyjne obchody dożynkowe. Odbędą się one we wszystkich gminach w czasie od 19 bm. do 2 września br. Do obchodów chłopów już się przygotowują, starając się, aby wypadły one w poszczególnych gminach jak najbardziej uroczyste, okazałe i atrakcyjne.

Gminne obchody dożynkowe będą organizowane w tym roku w gromadach, wyróżniających się wysokimi osiągnięciami produkcyjnymi, jak również w przodujących spółdzielniach produkcyjnych, wzorowych PGR-ach, a nawet w POM-ach.

Dożynki obchodzone są w przeddzień rozpoczęcia kampanii siewów jesiennych — trzecich z kolei w okresie Planu 6-letniego. Przed rolnictwem stoi zadanie takiego przeprowadzenia siewów, aby osiągnąć jeszcze wyższe plony niż w roku bieżącym. Toteż naczelnym hasłem wszystkich obchodów dożynko-

wych jest walka o dalsze podniesienie produkcji rolnej, o pełne wykonanie planów kontraktacji, o przedterminową realizację sprzedaży zboża państwu.

W gminnych uroczystościach dożynkowych wezmą udział liczne delegacje robotników z pobliskich zakładów pracy. Ich obecność na obchodach będzie wyrazem zacieśnianego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Pogłębianie i umocnienie tego sojuszu — to drugie czołowe hasło obchodów dożynkowych.

Dożynki będą masowymi mani-

festacjami chłopskimi na rzecz walki o trwały pokój.

Podobnie jak w latach poprzednich, dożynki będą przeglądem dorobku wiejskich zespołów artystycznych i sportowych, które wystąpią z popisami na licznych imprezach.

W wielu gminach trwają intensywne prace przygotowawcze do obchodów, które odbędą się w najbliższą niedzielę. Obchody organizuje Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale ZMP i Zw. Zaw. Prac. Roln.

Ukoronowaniem obchodów gminnych będą dożynki ogólnopolskie w Poznaniu. W tej potężnej manifestacji chłopskiej, która odbędzie się 9 września br. oprócz chłopów wielkopolskich, wezmą udział delegaci z całego kraju, wybrani na dożynkach gminnych.

Powiat Sztumski na pierwszym miejscu w sprzedaży zboża

Wiele setek ton ziarna przyjęły punkty skupu w naszym województwie. Rozwijające się współzawodnictwo między powiatami, gminami i gromadami o przedterminową sprzedaż zboża państwu, jest dowodem rosnącej świadomości chłopów, rozumiejących, że terminowa dostawa zboża, to umocnienie sił gospodarczych Polski Ludowej.

Dotychczas w skupie zboża wy-

sunął się na czoło pow. sztumski, na drugim miejscu znalazł się pow. kościerski.

Wielu chłopów przedterminowo i ponadplanowo sprzedaje zboże na punktach skupu. Małorolny chłop Józef Pelkowski z gromady Więczkowy w gminie Godziszewo pow. Tczew, wykonał plan dostawy w 103 proc. Ob. Czesław Osowski z

gromady Stegna pow. gdański, posiadający 2 i pół ha ziemi, odstawił na punkt skupu zamiast przewidzianych planem 436 kg. zboża 506 kg. Ob. Franciszek Patryka z gromady Morzeszczyn pow. Tczew zamiast 3.326 kg sprzedał 3.700 kg.

Faktów takich jest coraz więcej. Świadczą one o świadomej patriotycznej postawie chłopów w akcji skupu.

Naród polski śle bohaterstwu ludowi serdeczne uczucia podziwu i solidarności Uroczysta akademія w Warszawie w 6 rocznicę wyzwolenia Korei

WARSZAWA. Dnia 16 bm. z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką odbyła się w sali „Roma” uroczysta akademія.

Na akademię przybyli członkowie Rządu RP z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele PZPR, stronnicy politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych oraz liczni przodownicy pracy. W akademii wzięli udział ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Coj Ir. Obecni byli również ambasador ZSRR — A. A. Sobolew, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Peng-Ming-chih i przedstawiciele placówek dyplomatycznych innych państw zaprzyjaźnionych.

Otwiera akademię wicepremier Aleksander Zawadzki. „Bezgranicznie ofiarna walka narodu koreańskiego, żołnierzy Koreańskiej

Armii Ludowo-Demokratycznej i ochotników wielkiego narodu chińskiego, budzi wśród wszystkich miłujących pokój i wolność narodów, wśród wszystkich ludzi uczciwych i dobrej woli, najgłębsze i najserdeczniejsze uczucia braterskiej solidarności, podziwu i szacunku — mówi wicepremier. — W walce tej naród koreański cieszy się solidarnością i pomocą całego światowego obozu „pokoju i postępu, któremu przewodzą zwycięzcy Związek Radziecki i wielki Stalin”. Na sali wybuchają okrzyki na cześć obozu pokoju, na cześć Związku Radzieckiego i wodza obozu pokoju — Józefa Stalina.

Niezwykle gorąco witają zgromadzeni wstępującego na trybunę ambasadora Koreańskiej Republiki

Ludowo - Demokratycznej Coj Ir. „W imieniu narodu koreańskiego przekazuję wam wyrazy głębokiej wdzięczności za wasze szczerze współczucie i braterską pomoc, okazaną narodowi koreańskiemu” — mówi ambasador Coj Ir.

Wzniesione przez mówcę na zakończenie okrzyki: „Niech żyje wieczysta i nierozdzielalna przyjaźń między narodami polskim i koreańskim”. „Niech żyje słońce ludzkości, wyzwoliciel naszych narodów tow. Stalin”. „Niech żyje naród polski i jego mądry wódz tow. Bolesław Bierut”. „Niech żyje tow. Kim Ir-sen, źródło natchnień i organizator zwycięstw narodu koreańskiego”. — przeradzają się w potężną, długo niemilkącą manifestację. Raz po raz zgromadzeni skandują: „Stalin — Bierut — Kim Ir-sen”.

Na budowlach socjalizmu

Szybko rosną mury nowoczesnej wykończalni dziewiarskiej w Sieradzu

SIERADZ. Najnowocześniejsza polska wykończalnia dziewiarska, wznoszona kosztem wielu dziesiątków milionów zł w Sieradzu, ma rozpocząć normalną produkcję 1 stycznia 1953 r. Punktem honoru budowniczych jest wcześniejsze ukończenie budowy i montażu maszyn. Tempo prac budowlanych pozwala przypuszczać, iż robotnicy sieradzcy przedterminowo oddadzą gospodarce narodowej nowy

wspaniały obiekt socjalistycznej pracy.

W centrum olbrzymiego placu budowy wznoszą się już mury głównej hali produkcyjnej o powierzchni ponad 1,5 ha. Na obramowanej murami powierzchni wznosi się las prefabrykowanych słupów żelbetowych.

Zaawansowanie robót budowlanych pozwoliło na wcześniejsze,

niż przewidywał harmonogram, przystąpienie do prac instalacyjnych. Rozpoczęto uzbrajanie budynków i terenu w urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i wentylacyjne.

U boku starych fachowców budowlanych kształci się na budowie nowa kadra, rekrutująca się spośród synów bezrolnych i małorolnych chłopów z okolicznych wiosek.

Gen. bryg. Marian Naszkowski

szef Gł. Zarządu Politycznego W. P., wicemin. Obrony Narodowej

NAUKI PROCESU

Zakończył się proces członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Miliony Polaków śledziły z wielkim napięciem przebieg tego procesu. Głównym i bezgraniczną pogardą do podłych szpiegów i dywersantów napędlający serca robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Naród nasz zrozumiał bowiem dobrze, że zasiadająca na ławie oskarżonych banda agentów imperialistycznych godziła w swych zbrodniczych kłopotach w to co jest dla nas najświętsze: w niepodległy byt Polski, w wolność ludu pracującego od jarzma kapitalistów i obszarników, w pokojowe, szczęśliwe budownictwo naszego kraju. Surowy, sprawiedliwy wyrok, który zapadł w tym procesie jest wyrokiem narodu, wyrokiem polskich mas pracujących, które na licznych zebraniach w całym kraju zadokumentały dobitnie swe stanowisko.

Spróbujmy określić pokrótce wymowę polityczną tego procesu i wnioski z niego płynące.

Proces Tatarów i spółki odsłonił jeszcze jaskrawiej niż dotychczasowe procesy podziemia — plany międzynarodowego imperializmu i wprężonej w jego rydwan reakcji polskiej — w stosunku do naszej ojczyzny. Obnażył on kierunek i metody walki sił wstępczości przeciw Polsce, ewolucję tych metod, nie tylko w okresie powojennym, ale również przygotowania burżuazji polskiej do walki przeciw narodowi, czynione w oparciu o kapitał międzynarodowy jeszcze w okresie wojny z hitleryzmem. Proces pokazał raz jeszcze z jaką dziką wściekłością klasa ginąca usiłuje pociągnąć za sobą w przepaść cały naród, jak w swej walce przeciw nowemu nie cofa się przed żadnymi najbardziej wyrafinowanymi i zbrodniczymi metodami. Zeznania oskarżonych rzuciły nowe światło na rolę, do jakiej stoczyła się reakcja polska, potwierdziły, że przeszła ona całkowicie i organicznie na służbę imperialistów, stała się obcym ciałem wobec narodu, postawiła się poza jego nawiasem.

Oto pierwsze stwierdzenie wynikające z procesu.

Droga spiskowców tatarów i kirchmayerów, ich zejście do roli zwyczajnych szpiegów, stanowiła ilustrację do słów tow. Bieruta, który na VI Plenum KC PZPR mówił: „...Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastaających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zrastał się z rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych, przedstawia je najżywotniejszym interesem narodu — wylacza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej...“

Uporczywe próby oskarżonych, by swe ohydne oblicze angielskich i amerykańskich szpiegów przystosować choć trochę płaszczykiem jakiegoś „ideologii“, jakiegoś pseudo - liberalnego frazesu, stały w jaskrawej sprzeczności z ich własnymi zeznaniami i nikogo w błąd wprowadzić nie mogą. Na czymże polega „postępowość“ tych karłów? Oskarżeni reprezentowali ten odłam reakcji polskiej, który zorientował się lepiej: wcześniej w sytuacji wytwarzającej się w ostatnich latach drugiej wojny światowej. W przeciwieństwie do sosnkowskich i ko-

morowskich tzw. komitet londyński — Tatar, Utnik, Nowicki, a w kraju Kirchmayer, Herman i inni zrozumieć, że nie ma mowy o frontalnym ataku, o bezpośrednim zagarnięciu władzy, o „wjechaniu na białym koniu“ do Warszawy, jak marzyło się watażce Andersowi, czy o starcie z lotniska we Włoszech do kraju jak planował Sosnkowski. Knuli zatem plany oparte na podstępnie, na oszustwie, na dwulicowości, na rozsadzeniu od wewnątrz młodego ustroju ludowego. Był to zatem „postęp“ bandytów w rękawiczkach, „postęp“ polegający na zastawianiu się na ofiarę, gdy walka wręcz zawodzi. A ofiarą miał być naród polski.

Takie metody nie obce były tym panom. Wyrosli oni przecież w szkole piśmudczy, która była nie tylko szkołą nienawiści do ludu i postępu, lecz szkołą prowokacji i dywersji, prób rozsadzania od wewnątrz ruchu robotniczego.

Banda Tatarów nie była też specjalnie oryginalna w swej ocenie sytuacji. Jej mocodawcy Churchill, Eden, później ich labourystowskie spadkobiercy, cały międzynarodowy obóz imperializmu, w przewidywaniu, że zwycięstwo Armii Radzieckiej przyczyni się do dalszego skurczenia się świata kapitalistycznego, jeszcze w czasie wojny szykowali „konie trojańskie“ do krajów Europy południowo-wschodniej. Najjaskrawszy wyraz znalazła ta polityka w stosunku do Jugosławii, gdzie Anglosasom udało się przy pomocy titowskiego konia trojańskiego przejściowo obezwładnić nieszczęsny naród i przekształcić kraj w swą kolonię. Podobny los gotowali Polsce bandyci spod znaku Tatarów.

Oprócz zasadniczego sanacyjnego rodowodu skazanych w tym procesie należy podkreślić ich drugi rodowód — akowski. Ludzie ci byli w kierownictwie AK i cynicznie oszukiwali naród w najcięższych chwilach okupacji, szykowali się do walki z jedynym swym wrogiem — Związkiem Radzieckim i ludem polskim. Przy pomocy planu „Burza“ chcieli zniemacka chwycić lud za gardło. Dwulicowa, oszukańcza taktyka zastosowana przez nich później przeciw Polsce Ludowej była tylko przedłużeniem ich lajdackiej oszukańczej polityki w AK, ich zdradzieckiej machinacji z powstaniem warszawskim. Bór zabrania walki z Niemcami, gdyż jak mówi „musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu wkraczającemu do Polski“.

Za tę zbrodniczą politykę lud Warszawy zapłacił krwią serdeczną setek tysięcy. Za działalność dywersyjną bandy Tatarów naród miał płacić utratą swej wolności, zakuciem w kajdany imperializmu amerykańskiego. Mimo, iż oskarżeni usiłowali oderwać się Bora, Sosnkowskiego, wykazać „zasadniczą“ różnicę dróg między tą grupą a osobą, podstawowy kierunek działania obu odłamów był ten sam: łączyła ich śmiertelna nienawiść do ludu, do Polski Ludowej i wszelkimi środkami dążyli do zaprzeczenia narodu obcym, wrogim siłom imperialistycznym za cenę przywrócenia swych klasowych przywilejów. Różne były tylko metody. Zmuszony był przyznać to w swych zeznaniach jeden z oskarżonych — Jurecki. Zresztą ich mocodawcy, imperialiści amerykańscy i angielscy grali na kilku fortepianach równocześnie. Nie rezygnowali oni z żadnej formy działania przeciw naszej ojczyźnie, podsycali i finansowali wszystkie grupy reakcji, nie rezygnowali z prób zbrojnego obalenia władzy ludowej przy pomocy band. W miarę swych niepowodzeń impe-

rializm szuka jednak nowych metod. Gdy bandy leśne rozlatują się pod ciosami ludowego państwa, gdy Mikołajczyk, ten „mąż opatrnościowy“ burżuazji — zbankrutowany doszczętnie, zmuszony jest uciekać z kraju, gdy bita jest stawka na prawicę PPS, londyński ośrodek dyspozycyjny stawia na odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne grupy Gomulki.

*

Banda Tatarów, Kirchmayera działała w Wojsku Polskim. Jest rzeczą zrozumiałą, że w planach imperializmu amerykańskiego i angielskiego, w jego rachubach na obalenie ustroju Polski Ludowej, nasze ludowe wojsko odgrywało bardzo poważną rolę. Rola Tatarów polegała na tym, by wojsko — niezawodny organ władzy ludowej — przekształcić w bezwolne narzędzie w rękach reakcji, czy to jako podporę dla Mikołajczyka, czy następnie jako podstawowy element szykowanego przez spiskowców zamachu stanu. Aby wypełnić zadanie postawione przez ich mocodawców, gady w rodzaju Kirchmayera, Mossora, Jureckiego, Romana, podstępnie wślizgują się w szeregi naszego wojska, przybierając maskę lojalnych a nawet gorących zwolenników ustroju, po to by frymarzyć bezpieczeństwem Polski, naszymi granicami na Odrze i Nysie, by za cuchnące krwią amerykańskie dolary i angielskie funty spiskować przeciw ojczyźnie. Jakże odrażające jest oblicze Mossora, tego typowego wychowanka piśmudczy! Przed wojną wielbił Piłsudskiego, którego „wodzowskie“ talenty opiewał w swej książce, w czasie wojny hitlerowiec zabiegający o łaski u „führera“, po wojnie szpieg i dywersant na służbie angielskiego i amerykańskiego wywiadu. Oto typowa droga polskiego faszysty.

Przy tym należy podkreślić, że podobnie jak działalność dowódcy AK — co zmuszony był przyznać Tatar, wychodziła na korzyść hitlerowcom, działalność grupy dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim, jego stawka na nową wojnę szła po linii neo-hitlerowców z Bonn, odwetowców niemieckich hodowanych przez imperializm amerykański. W momencie, gdy naród nasz w ofiarnym wysiłku zagospodarowywał Ziemię Zachodnią, banda spiskowców zaprzedała Polskę wkrzesicielom hitlerowskiego Wehrmachtu, ostrzącym zęby na nasze Ziemię Zachodnią. Czyż może być jaskrawszy dowód zdrady ojczyzny?

Spiskowcy mogli działać w wojsku na wielu odpowiedzialnych stanowiskach tylko w oparciu o odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, którego reprezentantem w armii był Spychalski. Między bandą spiskowców działającą na usługach wywiadu anglo - amerykańskiego a gomulkowszczyzną i spychalszczyzną nastąpił spłót.

I to jest drugi znamieny fakt, wynikający z procesu grupy Tatarów. Te dwa ośrodki spotkały się na gruncie dążeń do zawrócenia Polski z obranej przez klasę robotniczą drogi. Odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne usiłowało zahamować nasz marsz do socjalizmu, stawiało zatem na restaurację kapitalizmu. Spiskowcy i ich zachodni mocodawcy postanowili wykorzystać odchylenie dla swych celów przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników w Polsce, podobnie jak udało się to zrobić imperialistom w Jugosławii przy pomocy titizmu, podobnie jak usiłowali bezskutecznie wykorzystać grupy prawicowe i nacjonalistyczne w innych krajach demokracji ludowej. Na tym tle dochodziło do współdziałania obu grup, do wzajemnego

popierania się, do powiązań organizacyjnych bandy dywersyjnej z grupą prawicowo - nacjonalistyczną poprzez Spychalskiego. Stwierdzili to oskarżeni w swych zeznaniach, potwierdził Spychalski, zeznając w procesie jako świadek. Usiłując zaszczepić w szeregi wojska jad nacjonalizmu, nieufność do ZSRR, usiłując zamazać klasowy, rewolucyjny charakter naszego wojska, zastąpić wspaniałe tradycje I i II Armii, GL i AL, tradycje niezłomnego braterstwa broni polsko - radzieckiego jakimś rzekomo „ogólnonarodowym“ mitem, faktycznie zaś kultem Andersa i AK — Spychalski oczyszczał grunt dla działalności spiskowców, których nasadzał w wojsku. Czad spychalszczyzny stepiał czujność rewolucyjną części kadry, ułatwiając w ten sposób penetrację wroga.

Wojsko nasze to ulubione dzieło narodu. Kształtowało się ono w najcięższych chwilach walki z faszyzmem u boku Armii Radzieckiej jako wojsko nowe, ludowe i przez to prawdziwie narodowe. Wchłonęło ono najlepsze tradycje wyzwoleniczych walk niepodległościowych narodu, bohaterskie tradycje rewolucyjnych zmagani proletariatu polskiego. Wojsko nasze walczyło pod naczelnym dowództwem genialnego Stalina przyczyniło się poważnie do wyzwolenia Polski. Walcząc z bandyckim podziemiem w okresie powojennym przyczyniło się do ugruntowania władzy ludowej.

Komitet Centralny naszej partii otacza ogromną troską nasze ludowe wojsko. Znalazło to wyraz już w zaraniu niepodległości w uchwale Biura Politycznego KC PPR z października 1944 r. W uchwale tej partia, przestrzegając przed generalizowaniem zagadnienia starych oficerów, wzywała do oczyszczenia wojska z elementów wrogich, do wzmożenia czujności i wzięcia kursu na nową ludową kadry oficerską. Spychalski — jak zmuszony był to przyznać na procesie — działał wbrew linii partii, forując reakcyjnych oficerów i wysuwając ich na odpowiedzialne stanowiska.

Spychalszczyzna wyrządziła poważne szkody naszemu wojsku. Jednakże nie udało się jej zapuścić głębszych, trwałych korzeni. Podstawowy trzon naszej kadry pozostał zdrowy. Rewolucyjna internacjonalistyczna postawa oficerów - komunistów nie dopuściła do zwiczenia zasadniczej linii, nie dopuściła tym samym do opanowania wojska przez spiskowców. Zmuszony był to przyznać na procesie oskarżony Herman, przypominając swoją relację wobec Tatarów, w 1948 r., w której mówił, że „sprawa nie jest naleźycie postawiona i żadnych szans nie daje“ i że obsada personalna poszczególnych punktów dowodzenia nie dawała możliwości uchwylenia dowodzenia wojskiem.

Na tym polega historyczna zasługa wobec Polski zdrowego kierownictwa naszej partii, które działało w oparciu o zdrowy aktywny partyjny w wojsku. Komitet Centralny rozbijając odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne dopomógł do oczyszczenia wojska z wpływów spychalszczyzny. Została ona odrzucona precz, jak zewnętrzna, obca naleciałość. To była największa klęska spiskowców. Pod wpływem tej porażki konspiracja poczęła się cofać, jak opowiadał o tym smętnie jej herszt krajowy Kirchmayer zmuszona była przestawić się na długofalową dywersję, w praktyce zesłała wyłączenie do funkcji nagiego wywiadu wojskowego na rzecz imperialistów w służbie agresywnych planów amerykańskich przeciw Polsce przez opra-

cowywanie planów naszego Wybrzeża itd.

Należy przy tym podkreślić, że spiskowcom nie udało się stworzyć dla siebie bazy w wojsku spośród wszystkich starych oficerów czy byłych akowców. Podobnie jak wśród warstw pośrednich w społeczeństwie, również i w wojsku pod wpływem słusznej polityki partii odbywał się proces dyferencjacji, rozwarstwiania starych oficerów.

Pod wpływem przemian polityczno - społecznych poważna część starych oficerów i byłych akowców związała się uczciwie z ustrojem Polski Ludowej i służy rzetelnie w naszym ludowym wojsku. Próżne są rachuby wroga, próżna demagogia szekaczek radiowych, by utożsamić wszystkich ludzi tej kategorii z izolowaną od narodu bandą wyrzutków społeczeństwa. Rząd nasz odnosi się z wyrozumiałością do ludzi, którzy błędzili w przeszłości i ocenia ich według ich obecnej postawy wobec rzeczywistości.

W wyniku zwycięstwa naszej partii na froncie ideologicznym w postaci rozgromienia gomulkowszczyzny i spychalszczyzny, nasza władza ludowa potrafiła sprawnie i zdecydowanie wyciągnąć złośliwy nowotwór kontrrewolucyjnej konspiracji, żerującej na zdrowym ciele naszego wojska. Spiskowcy zostali wykryci, obezwładnieni i postawieni pod sąd narodowy.

I tu dochodzimy do trzeciego znamienego stwierdzenia, które wynika z procesu. Proces był wyrazem siły naszego ludowego państwa. Wyrazem siły naszej ideologii marksistowsko - lenińskiej, tej niezawodnej busoli na drodze do socjalizmu; siły żywotnej naszego ustroju, poparcia narodu dla słusznej polityki partii, która pod kierownictwem Bieruta mobilizuje naród do walki o socjalizm, o pokój.

Proces był wyrazem siły moralno - politycznej naszego wojska, wynikającej z jego ludowego charakteru, z jego więzi z narodem.

Proces odsłonił całą nicość reakcji polskiej, jej nędzę moralną i polityczną, jej izolację w narodzie. Tylko bowiem bankruci polityczni, którzy nie ośmielają się przyjąć otwarcie do społeczeństwa ze swym programem, programem wojny i przesunięcia wstecz historii, zmuszeni są przywdziawać maskę dwulicowości, stosować metody zakapturzonej dywersji, staczać się do roli płatnych szpicliw obcych wywiadów. Podobne zwyrodnienie burżuazji pod ciosami zwycięskiej rewolucji, jej zerowanie na wszelkich odchyleniach w ruchu robotniczym obserwowaliśmy w historii Związku Radzieckiego, obserwujemy dziś w krajach demokracji ludowej. Jest to logika rozwoju historycznego.

W zeznaniach oskarżonych w tym procesie przewinęła się przed oczyma społeczeństwa cała seria sromotnych klęsk konspiracji. Nie oznacza to jednak, by zwycięski dla nas wydzwięk polityczny procesu miał osłabić choćby na chwilę czujność rewolucyjną naszych mas, naszego wojska. Im słabszy jest wróg, im dotkliwszą są jego porażki, tym wścieklej sży staje się jego opór. Trzeba pamiętać ustawicznie o słowach zawartych w liście KC WKP(b) do organizacji partyjnych w związku z zabójstwem Kirowa:

(Ciąg dalszy na str. 3)

Akcja sprawozdawczo-wyborcza w ZMP trwa

Zebranie sprawozdawczo - wyborcze słusznie oceniło pracę zetempowców

W „N”-tej jednostce odbyły się wybory do nowych władz zetempowskich.

Były przewodniczący kol. Zawisłak, jasno i zdecydowanie w swym referacie sprawozdawczym wskazał błędy jakie popełniał zarząd i członkowie oraz podsumował osiągnięcia organizacji.

W referacie poruszono takie błędy, jak: mało walczyliśmy o wzrost przodowników wyszkolenia, słabo interesowaliśmy się pracami dekoracyjnymi oraz szkoleniem ideologicznym. Mało było kontroli podejmowanych zobowiązań.

Mamy za sobą również poważne osiągnięcia. Wychowaliśmy wielu zetempowców na przodowników wyszkolenia. Poważnie wzmocnił się aktyw naszej organizacji, który składa się z takich jak kol. Kretowicz, Stelmaszyk, Oleszak, Osik i wielu innych.

Zebranie to pozwoliło nam krytycznie i samokrytycznie przeanalizować i ocenić pracę naszego zarządu i członków.

Przeanalizowane na zebraniu błędy umożliwią nowemu zarządowi lepszą pracę, przyczynią się do osiągnięcia nowych sukcesów w pracy zetempowskiej.

Nowy zarząd w skład którego weszli aktywni członkowie potrafi zdecydowanie i szybko usunąć błędy, potrafi postawić pracę na odpowiednim poziomie.

W skład zarządu weszli przodujący zetempowcy: Oleszak, Osik, Podsiedzik, Kretowicz i Zawisłak. Oni to kierując pracą ZMP będą walczyć o lepsze rezultaty naszych wyników w wyszkoleniu bojowym, politycznym, będą dbać o podniesienie dyscypliny na jeszcze wyższy poziom pamiętając, że przy pomocy partii staną się poważnym pomocnikiem dowódcy.

śl. mar. Boraczynski

NAUKI PROCESU

(Dokończenie ze str. 2)

...„Nie jest rzeczą bolszewików spoczywanie na laurach i gapistwo. Potrzeba nam nie bez troski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytały „krajowego środka”, jako jedynego środka dla ludzi skazanych na zagładę w ich walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnymi”. (Historia WKP(b) str. 370, 371, wyd. 1949).

Proces odsłonił całą perfidię i wyrafinowanie metod działania reakcji, pokazał do czego zdolna jest burżuazja w walce o przywrócenie swego panowania. I dlatego proces, będący wyrazem siły naszej ludowej władzy, naszego wojska jest równocześnie poważną lekcją czujności dla aktywu partyjnego naszego wojska, dla wszystkich jego żołnierzy,

którzy nie po to trują się ofiarne i doskonałe swe wyszkolenie bojowe i polityczne, by podły wróg próbował podważyć obronną moc naszej ojczyzny. Odpowiedzią naszych żołnierzy na niecne knowania reakcji, ujawnione przez proces jest wzmocnienie wysiłku szkoleniowego na obozach letnich, pomnażanie siły obronnej kraju, wzrost uczuć płomiennego patriotyzmu, ukochania naszej ludowej ojczyzny, nienawiści i pogardy dla ciemnych sił imperializmu i jego slugusów.

Proces przyczynił się do spotęgowania zawartości moralno-politycznej masy żołnierskiej i oficerskiej wokół naszego wypróbowanego i ukochanego dowódcy Marszałka Rokossowskiego, wokół partii i rządu, wokół Najwyższego Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych towarzysza Bolesława Bieruta.

(„Trybuna Ludu”)

Wzmocnionym wysiłkiem w wyszkoleniu uczczą zbliżające się wybory do władz ZMP

W związku ze zbliżającymi się wyborami do władz ZMP w „N”-tej jednostce zetempowcy dla uczczenia tak ważnej chwili, odpowiadają wzmocnionym wysiłkiem w podniesieniu gotowości bojowej swojej jednostki.

Zetempowcy będą prowadzili również pracę przygotowawczą.

I tak kol. Nawieśniak przeprowadzi dodatkowo w miesiącu sierpniu gawędę na temat „Bratni Komsomoł nasz wzór”. Kol. Łukasik pomagać będzie w przy-

gotowaniu się marynarzy do zajęć politycznych. Kol. Maring pomagać będzie starszym kolegom w poznawaniu sprzętu łączności. W ten sposób zetempowcy uczczą wybory w naszej jednostce.

Na jednym z zebrań przedwyborczych koledzy nawiązując do wydarzeń na arenie międzynarodowej podejmują uchwałę w której między innymi czytamy: „Podniesieniem gotowości bojowej odpowiemy na podżeganie imperialistów. Bez przerwy pod-

nosić czujność rewolucyjną w organizacji ZMP i w wojsku, aby likwidować w zarodkach wszelkie przejawy wrogiej działalności. Bez przerwy podnosić poziom wiedzy politycznej całej jednostki”.

Uchwała ta podjęta na zebraniu przedwyborczym świadczy o głębokim umiłowaniu Wojska Polskiego i Państwa Polskiego przez marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej.

mat Zauściński

Narada przodowników wyszkolenia w naszej jednostce pomaga w likwidacji niedociągnięć

Onegdaj w „N”-tej jednostce odbyła się pierwsza narada przodowników wyszkolenia. Naradę zagał oficer Szypulski, który w swym referacie zobrazował obecną sytuację międzynarodową oraz nakreślił zadanie stojące przed marynarzami jednostki.

W dyskusji nad referatem of. Szypulskiego zabierali głos przodownicy ze wszystkich pododdziałów. Wypowiedzi ich cechowała głęboka troska o poziom wyszkolenia fachowego, bojowego i politycznego. Mówili o niedociągnięciach, jakie były w ich pracy, o trudnościach i sukcesach. Zastanawiali się, w jaki sposób zlikwidować niedociągnięcia.

M. in. głos w dyskusji zabrał kol. Gardyński. Powiedział on, że w jego pododdziale przodownicy nie byli otoczeni należytą opieką przez organizację zetempowską. Organizacja zetempowska za mało poświęcała uwagi przodownikom. Nie pracowała należycie nad kolegami, którzy wybijali się w służbie i szkoleniu, nie pomagała im w dalszym roście ideologicznym.

Kol. Wasilewski nawiązując swą wypowiedź do toczącej się obecnie walki o pokój powiedział:

Rozszerzając szeregi przodowników przyczynimy się do wzmocnienia siły naszej Ludowej Marynarki Wojennej, a tym samym wzmocnimy potęgę Obozu Pokoju.

Kol. Wieczorek wskazał na pracę przodownika z kolegami. Przodownik nie powinien swych osiągnięć zatrzymywać dla siebie, lecz powinien je przekazać kolegom i tym samym podnosić poziom wyszkolenia innych.

Kol. Wojciechowski występując oświadczył, że ścisła współpraca przodownika z dowództwem i organizacją ZMP oraz kolegami, niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu wyszkolenia całego pododdziału.

Mówiąc o roli przodownika wyszkolenia kol. Tarnowski przytacza jako wzór młodziem komsomolską, walczącą o pokój i szczęście swej radzieckiej ojczyzny.

— Korzystać w swej pracy z doświadczeń Komsomołu jest naszym zadaniem — zakończył swe wystąpienie kol. Tarnowski.

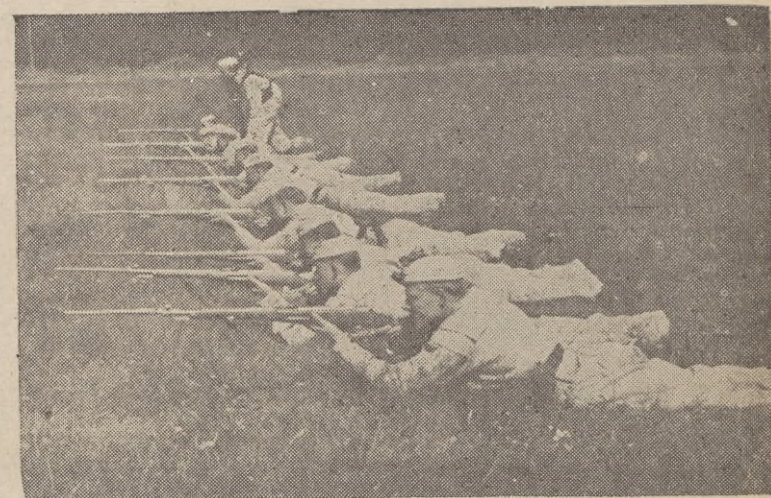
W dyskusji brało udział jeszcze kilkunastu kolegów, którzy podkreślili, że stając się przodownikami i rozszerzając szeregi przodowników wyszkolenia wzorowo realizujemy Rozkaz 1-majowy Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Omówione zostały również formy popularyzacji przodownictwa, jak: gazetka ścienna, wieczornica poświęcona przodownikom, wymiana doświadczeń, wysyłanie listów do rodzin i inne.

W podsumowaniu ożywionej dyskusji oficer Szypulski stwierdził, że narada osiągnęła swój cel, że niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzrostu przodownictwa w jednostce.

Przodownicy wynieśli z narady wiele cennych wskazówek, będących pomocą w ich dalszej służbie i pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny.

bosmat Eugeniusz Dakowicz

Szkołą się na dobrych obrońców naszych morskich granic



Śl. mar. Sznek jest elewem. Jego wysoka dyscyplina i postawa aktywnego zetempowca upewniła dowództwo, że może on uczyć swoich rówieśników.

Na zdjęciu — elew Sznek sprawdza przygotowanie się elewów Zieja i Pietrzaka przy zajęciach strzeleckich.



Mat Sławicki uczy elewa Pakułę wzorowego składania się do strzelania



Podczas zajęć bojowych marynarze wykorzystują wolne chwile na powtórzenie wiadomości. Na zdjęciu elew Borzycki z elewami: Sienką, Dąbrowskim, Pakułą, Jusińskim, Kruszyńskim, Zaprzadką i innymi powtarzają znajomość techniki bojowej.

Ze Złotu Berlińskiego

Złot Berliński manifestuje braterstwo młodzieży świata walczącej o pokój

Występy zespołów artystycznych — Koncert polski w Operze w obecności Prezydenta Piecka

BERLIN. W teatrach i na placach Berlina odbywają się w dalszym ciągu liczne występy zespołów artystycznych. Wielki sukces odniósł zespół młodzieży hinduskiej. Kierownicy zespołu hinduskiego opowiedzieli widzom, że program artystyczny delegacji hinduskiej został przygotowany dopiero w Berlinie, gdyż w ojczyźnie swej delegacji na Złot byli prześladowani przez władze.

W wypełnionej po brzegi jednej z sal teatru, wystąpił zespół artystyczny młodzieży włoskiej. Doskonale przygotowany program występów i wysoki poziom artystyczny wywołały głębokie wrażenie na słuchaczach.

Z ogólnym uznaniem spotkały się występy zespołów artystycznych młodzieży albańskiej.

Dnia 15 bm. odbyła się na przedmieściu Berlina w Karlshorst wielka zabawa ludowa, z udziałem przeszło 100 tysięcy chłopców i dziewcząt.

Jury międzynarodowego konkursu na utwór literacki na temat „Dlaczego walczę o pokój” przyznało pierwszą, honorową nagrodę młodemu, nieżyjącemu już poecie greckiemu Kostas Yannopoulosowi

za utwór pt. „Ostatnia pieśń”.

Laureat, który brał czynny udział w walce o wyzwolenie Grecji spod jarzma monarcho-faszystowskiego, został rozstrzelany 5 maja 1948 r. Nagrodzony obecnie poemat napisał on w nocy poprzedzającej egzekucję.

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności urządził przyjęcie dla przedstawicieli delegacji młodzieży krajów uczestniczących w Zlocie Berlińskim. Wzięli w nim udział przewodniczący SED: Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl oraz sekretarz generalny SED Walter Ulbricht, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohmann i przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berlin-guer.

*

BERLIN. W środę odbył się w Operze Państwowej w Berlinie w ramach Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój wielki koncert polski zorganizowany przez polską misję dyplomatyczną w Berlinie.

Na koncert przybyli Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, premier Ot-

to Grotewohl, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, liczni członkowie rządu, korpus dyplomatyczny z dziekanem, ambasadorem ZSRR Puszkinem na czele oraz przedstawiciele świata politycznego, gospodarczego, przodownicy pracy, przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Wykonawcami koncertu byli: młodzieżowa orkiestra symfoniczna Filharmonii Warszawskiej pod dyrykcją Witolda Rowickiego, państwowy zespół tańca i pieśni „Mazowsze”, chór chłopięco-męski Filharmonii Poznańskiej, chór Liceum Muzycznego w Katowicach i Młodzieżowego Domu Kultury we Wrocławiu, żeński chór Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Płocku, zespół taneczny zakładów Strzelczyka w Łodzi, zespół taneczny Domu Harcerza w Płocku, zespół taneczny Okręgowego Domu Kultury w Bielsku, zakładów „Pafawag” we Wrocławiu i zakładów Harnama w Łodzi, ponadto soliści Wanda Wilkomirska (skrzypce) i Bernard Ładysz (śpiew).

Wypełniona po brzegi sala gorąco oklaskiwała wykonawców, darząc ich długotrwałymi brawami i kwiatami.

Z pomocą kierownikom grup**Tezy do zajęć repetycyjnych**

Uwaga kierownicy grup szkolenia politycznego. Poniżej podajemy tezy do zajęć repetycyjnych z marynarzami i podoficerami z wyszkolenia politycznego na temat:

„PŁOMIENNA MIŁOŚĆ OJCZYZNY I NIEZŁOMNA WIERNOŚĆ PRZYSIĘDZE — CECHA ZASADNICZĄ ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO”.

1. Dlaczego dumni jesteśmy, że służymy w Ludowej Marynarce Wojennej, ze służby na okrętach (jednostkach).
2. Jakie znaczenie ma dla żołnierza przysięga wojskowa, co to znaczy sumiennie wypełniać przysięgę wojskową? Podajcie przykłady z własnego pododdziału, jednostki — niezłomnej wierności przysiędze?
3. Dlaczego my marynarze gorąco kochamy naszą Ojczyznę, nasze piękne morze i Wybrzeże, okręty i sprzęt bojowy? W czym przejawiamy naszą miłość i oddanie?
4. Dlaczego z całych sił nienawidzimy imperialistów amerykańskich, zaciekle wrogów narodu polskiego?
5. Dlaczego każdy marynarz powinien bronić i strzec własnym życiem honoru bandery wojennej?
6. Jaki powinien być stosunek marynarza do dowódcy i jak określa to regulamin?
7. Dlaczego swój okręt, jednostkę nazywamy naszym domem, czemu winniśmy kochać nasz okręt?
8. Jakie wnioski powinniśmy wyciągnąć z procesu grupy dywersyjno-spiegowskiej, działającej w Wojsku Polskim? Co znaczy być czujnym?
9. Jakimi cechami winien się odznaczać marynarz Ludowej Marynarki Wojennej?

Z III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie



Na zdjęciu: Młodzież całego świata, zebrana podczas uroczystego otwarcia III Złotu Młodych Bojowników o Pokój śpiewa Międzynarodowy hymn młodzieży.

Potężna manifestacja pokojowa młodzieży niemieckiej w Berlinie

Bestialska szarża policji Adenauera na manifestantów

BERLIN. Zachodni Berlin był w środę widownią wielkiej demonstracji pokojowej Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Ponad 15 000 młodych Niemców demonstrowało na ulicach dzielnicy zachodnio - berlińskiej Neukoelln, Kreuzberg i Wedding. Wznosili oni okrzyki pokojowe, śpiewali pieśni młodzieżowe i nawiązywali rozmowy z mieszkańcami Berlina Zachodniego, zaznajamiając ich z pokojowym charakterem Złotu Berlińskiego.

Manifestującą młodzież zaatakowała brutalnie policja zachodnio-berlińska. Amerykanie zaalarmowali dowództwo zachodnio - berlińskich zmotoryzowanych oddziałów policyjnych wyćwiczonych specjalnie w walkach ulicznych. Używając

pałek gumowych i sikawek strażackich policjanci usiłowali zmusić młodych bojowników o pokój do powrotu na teren demokratycznego sektora Berlina. W kilku miejscach w Berlinie zachodnim zjawily się wozy pancerne i czołgi. W wyniku

starć 415 młodych demonstrantów zostało ciężko rannych i odwiezionych do szpitala. Kilkuset aresztowała policja zachodnio - berlińska.

Mimo brutalnych ataków policji, młodzi berlińczycy zebrali w jedno miejsce na terenie sektora francuskiego antyzłotowe ulotki władz zachodnio - berlińskich i podpalili je. Gdy ulotki płonęły, demonstranci wraz z ludnością wznosili okrzyki: „Precz z remilitaryzacją!”, „Niech żyją zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy!”.

L. SZEJNIN

Tajemnica wojskowa

molotów. Słychać było wyraźnie miarowy, dźwięczny łoskot maszyn radzieckich lecących na zachód.

— Idą na nowe, kolejne zadanie — zauważył z uśmiechem Swiridow i wszedł za Leontjewem do schronu.

„KOMBINAT 6.” POD SMOLEŃSKIEM

Na długo jeszcze przed zniesieniem pańszczyzny, o jakieś trzydzieści kilometrów od Smoleńska wzniesiona została wspólna rezydencja książąt Bielekopytów. Opowiadano, że siedzibę tę — dwór pański, wszystkie zabudowania dworskie i różne dziwaczne pawilony — budował jakiś Włoch przywieziony przez księcia z zagranicy. Książę bardzo lubił podróżować i chciał, by dom jego podobny był do średnio-wiecznych zamków rycerskich, które oglądał w Bawarii — z wieżami, basztami i tajnymi przejściami — do dworów magnatów polskich, które zachowały się jeszcze dotychczas na Wołyniu i na Białorusi Zachodniej, i do włoskich pałaców, którymi zachwycił się nieraz w Wenecji.

Włoch ten, jak mówią, odmówił budowy domu w stylu mieszanym, książę jednak miał być uparty i charakteru nieustępliwego, architekt więc w końcu zrezygnował z czystości stylu, stwarzając coś pośredniego między zamkiem rycerskim, pałacem i dworem magnackim.

I oto w głuchym borze stanął trzy-

piętrowy, dziwaczny, murowany gmach z wieżami i basztami, z salami oświetlonymi podwójnymi rzędami okien, z galeriami dla orkiestry i kolumnami z marmuru, z tajnymi drzwiami i podziemnymi korytarzami. Lipy zaniedbanego parku i zapuszczony, zarosły liliami wodnymi staw strzegą tego ponurego domu.

Po rewolucji przez długi czas zastanawiano się, co zrobić z tym budynkiem. Była tam już i rada gromadzka, i szkoła traktorzystów, i teatr kolchozu, Próbowano stworzyć dom wypoczynkowy dla pracowników rolnych i leśnych, gdyż miejscowość bardzo się do tego nadawała, lecz wczasowicze narzekali, że gmach przypomina im więzienie lub twierdzę i pobyt w nim źle wpływa na system nerwowy.

Dom wypoczynkowy przeniesiono więc w inne miejsce i gmach opustoszał. W ogromnych salach i mrocznych, sklepionych komnatach zagnieździło się mnóstwo nietoperzy, puchaczy i szczurów. Dom stał w grobowym milczeniu, jakby czekając na kogoś.

Gdy przyszli hitlerowcy, urządzili w tym zamczysku koszary. Lecz pewnego dnia wpadł tu samochodem generał SS, obszedł cały dom, uważnie obejrzał podziemia, mruknął coś z aprobatą i odjechał.

Na drugi dzień wojsko przeniesiono gdzie indziej, a dom zajęli inni hitlerowcy. Całe obejście otoczono drutem kolczastym,

(7

poza który rozstawieni wkoło wartownicy nie wpuszczali nikogo, tak że nawet nie każdy oficer niemiecki miał tu prawo wstępu.

W domu zamieszkali dziwni jacyś ludzie, których wielu nosiło ubiór cywilny, w podziemiach zaś rządził starszy, acz żwawy jeszcze człowiek, imieniem Stefan, osobistość, rzecz można, sławy europejskiej, znany był bowiem policji wszystkich krajów i miast Europy jako nieprzeciętny fałszerz pieniędzy. Hitlerowcy znaleźli go w jednym z więzień paryskich, gdzie odsiadywał którąś tam już z rzędu karę, i odtąd Herr Stefan pracował u nich w swej zasadniczej „specjalności”.

W podziemiu pod jego kierownictwem wykonywano fałszywe banknoty — stówki radzieckie, funty tureckie i korony szwedzkie.

Do dyspozycji Herr Stefana hitlerowcy oddali warsztaty litograficzne i maszyny grawerskie najnowszej konstrukcji — robota postawiona została na wielką skalę.

W labiryntach podziemnych z drugiej strony domu kipiała również praca. Fabrykowano tu fikcyjne radzieckie dokumenty. Tam preparowano również zdjęcia fotograficzne „uroczystych i radosnych powitań wojsk niemieckich przez ludność terytoriów okupowanych”.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.